

CUDOWNE ROZMNOŻENIE CHLEBA

JEGO SENS I ZNACZENIE W ŻYCIU JEZUSA

Prawie wszyscy egzegeci uznają obecnie istotne znaczenie rozmnożenia chleba w działaniu Jezusa. Jest ono zresztą dostrzegalne w samej tradycji Ewangelii: od chrztu w Jordanie aż po wejście do Jerozolimy nie ma w *synopsie* żadnego innego przykładu faktu opowiedzianego przez każdego z czterech Ewangelistów. Mateusz i Marek mówią nawet o nim dwukrotnie, co sprawia, że mamy aż sześć paralelnych opisów. Nie brakuje także wielu prac analitycznych, poświęconych tej kwestii¹. Niemal wszyscy jednak interesują się przede wszystkim historią przekazania tego opowiadania, wpływami, jakim ono ulegało, oraz interpretacją teologiczną, nadaną mu przez Ewangelistów². Gdy chodzi o nas, to skupimy uwagę na pierwszym etapie jego przekazu.

Artykuł zostanie podzielony na trzy części: 1. Najpierw przedstawimy pokrótce ujęcia różnych krytyków odnośnie do interesującej nas kwestii; 2. Następnie przeanalizujemy tekst Markowy, aby na jego podstawie prześledzić tradycję recepcji i dojść tą drogą do samych początków opisu każdej z Ewangelii; 3. W końcu postawimy pytanie historyczne: jakie wydarzenie posłużyło za punkt wyjścia dla tej tradycji? a zwłaszcza: jakie znaczenie miało to wydarzenie w ramach misji Jezusa w Galilei?

W formie podsumowania przebiegniemy następnie drogę odwrotną, starając się ukazać, że również w tej perspektywie postać Jezusa tkwi u samych podstaw chrystologii; innymi słowy, że wyłącznie pierwotne znaczenie rozmnożenia chleba dostarcza wyjaśnienia dla późniejszych jego interpretacji.

¹ Poniższy wykaz nie jest wyczerpujący. Podajemy tylko analizy specyficzne, koncentrujące się zdecydowanie na problemie historycznym, oraz te, które mają istotne znaczenie dla analizy tekstu: H. Clavier, *La multiplication des pains dans le ministère de Jésus*, w: *Studia Evangelica* 1 (1959) 441—457; A. G. Herbert, *The Historicity in the Feeding of Five Thousands*, w: tamże 2 (1964) 65—72; H. Latourelle, *Miracles de Jésus et théologie des miracles*, Montréal-Paris 1986, 95—103.

² Por. A. Heising, *Die Botschaft der Brotvermehrung*, Stuttgart 1966; B. van Iersel, *Die wunderbare Speisung und das Abendmahl in der synoptischen Tradition* (Mk VI 34-44 par.: VIII 1-20 par.) w: *Novum Testamentum* 7 (1964) 167—194; J. M. van Cangh, *La multiplication des pains et l'Eucharistie*, Paris 1975; J. P. Charlier, *Signes et prodiges. Les miracles dans l'Évangile*, Paris 1987, 122—136.

POSTAWIENIE PROBLEMU

Znane są trzy rodzaje wyjaśnienia tego, czym było historycznie rozmnożenie chleba:

1. Zgodnie z tłumaczeniem czysto historycznym i obiektywnym, podtrzymywanym przez kilku egzegetów ze szkoły liberalnej (jak von Holtzmann), Jezus i uczniowie dali przykład braterskiego podziału; za nimi poszedł tłum, ci wszyscy, którzy mieli jakąś żywność, starali się ich naśladować, i w ten sposób starczyło wkrótce pożywienia dla wszystkich. Krytycy współcześni nie zadowolają się tym wyjaśnieniem. Tak więc np. C. H. Dodd oświadcza: „Żadna z prób uczynienia tej opowieści zrozumiałą czy wiarogodną przez jej racjonalizację nie wydaje się przekonująca”³.

2. O ile wzmiankowana wyżej szkoła starała się tłumaczyć wszystko historycznie, to są także inni egzegeci, których zdaniem opowiadanie to jest całkiem ahistoryczne: stanowi wyłącznie legendę, jakąś mityczną konstrukcję opartą na podobnych mu opowiadaniach występujących także w Starym Testamencie (cudowna manna, cud Eliasza)⁴.

3. Większość egzegetów współczesnych uznaje natomiast, iż u początków tej tradycji tkwi określone wydarzenie, fakt realny z życia Jezusa. Jedni, jak A. G. Herbert, sądzą, że nie da się zrekonstruować dokładnie tego, co się dokonało⁵. Inni przeciwnie — zwłaszcza w początkach naszego stulecia, jak np. P. Lagrange — uważają, że chodzi tu o prawdziwy cud, który dokonał się tak, jak go opisano. Ogólnie rzecz biorąc, katolickie studia nad życiem Jezusa przyjmują takie właśnie nastawienie; trzeba jednak równocześnie mocno zaznaczyć, że przyjmują je na ogół bezkrytycznie, a więc w sposób, którego się nie da obecnie zaakceptować.

Według wielu egzegetów współczesnych, musiało się wydarzyć coś niezwykłego na pustkowiu, coś, co nadało życiu Jezusa ukierunkowanie wyraźnie mesjańskie; nie można więc z pewnością mówić tu o zwykłym tylko posiłku⁶. Gdy chodzi natomiast

³ C. H. Dodd, *Założyciel chrześcijaństwa*, Paris 1978, s. 142. Por. także H. Clavier, art. cyt., s. 454: „Nie wydaje się rzeczą konieczną wyjaśniać racjonalnie prażródła Ewangelii. Liczne próby w tej dziedzinie są czysto subiektywnymi wyjaśnieniami”.

⁴ W tym duchu wypowiada się także J. P. Charlier, dz. cyt.

⁵ Por. A. G. Herbert, art. cyt., s. 68: „Podstawą opowiadania musiało być na pewno konkretne wydarzenie; zostało ono jednak tak dalece zmienione, że nie da się obecnie powiedzieć dokładnie, co się właściwie wydarzyło”.

⁶ Por. H. Clavier, art. cyt., s. 447: „W konsekwencji, niezależnie od jego natury, było to wydarzenie niezwykle; akt Jezusa „bulwersujący dogłębnie umysły, ale nie tak, jak sobie tego życzone. By tak powiedzieć, wbrew

o sposób jego przebiegu, stanowiska są zróżnicowane; — i nie ma konieczności szczegółowo je omawiać.

Dwa punkty zasługują na naszą uwagę: najpierw chodzi o akcent, jaki komentatorzy kładą na mesjańskie i eschatologiczne znaczenie wydarzenia; pozornie rozchodzi się tu o decydujące osiągnięcie egzegezy współczesnej. Z drugiej zaś strony większość autorów akcentuje cudowny aspekt tego epizodu, co wywołuje z kolei u wielu pewną niechęć do mówienia o rozmnożeniu, a tym bardziej o cudzie. W każdym bądź razie nie jest sprawą historyka określanie danego zjawiska mianem cudownego. Czy jednak wystarczy samo tylko stwierdzenie, że wydarzenie historyczne było zwykłym, normalnym posiłkiem? Trzeba, jak czyni to H. Clavier, przynajmniej zakładać istnienie wydarzenia niecodziennego, niezwykłego, które wywołało, właśnie jako takie, faktyczny entuzjazm tłumu. Spotykamy się więc tutaj ze sprzecznością polegającą na dostrzeganiu z jednej strony w tym wydarzeniu zwykłego tylko posiłku przy równoczesnym podkreślaniu w nim aspektu mesjańskiego.

Problem zostaje tym samym jasno zarysowany. Musimy prześledzić bieg dziejów przekazu tej tradycji — na ile to możliwe — aż do samego jej jądra historycznego, uwolnionego od późniejszych wyjaśnień, aby móc dostrzec bardziej wyraziście, dlaczego właśnie to wydarzenie odegrało tak decydującą rolę mesjańską i eschatologiczną w życiu Jezusa.

OD MARKA DO POCZĄTKÓW TRADYCJI

Redakcja Markowa

Naszym pierwszym zadaniem będzie zbadanie redakcyjnych elementów opowiadania, aby tą drogą móc ukazać jego stan presynoptyczny. Może się wydawać rzeczą paradoksalną branie za podstawę tekstu Markowego, który jest wyraźnie dłuższy i bardziej przepracowany od wersji Mateuszowej (ma 14 zdań, a ta ostatnia tylko 9; w całości 76 wyrazów więcej). Jednak sam fakt, że tekst Markowy pochodzi z drugiej ręki, pozwala wyodrębnić w nim elementy redakcyjne i znaleźć bezpośrednio dojście do tradycji.

Można podzielić główne cechy charakterystyczne tekstu Markowego na dwie grupy, które się nawzajem uzupełniają i pozwalają dostrzec dwa istotne nastawienia:

sobie akt ten spowodował wybuch politycznego i materialistycznego mesjanizmu, który krył się wciąż pod popiołem kolejnych porażek. Jezus zareagował błyskawicznie, aby zapobiec jakiegokolwiek nierozsądnej reakcji”.

a) Pierwsza grupa ukazuje uprzywilejowany temat Ewangelistów: stopniowe kształtowanie wiary uczniów. Podział paragrafów poświęconych rozmnożeniu chleba (6, 30 — 8, 26) dobrze to ukazuje⁷. Chodzi tu o dwie części paralelne, z których każda zaczyna się opowiadaniem o tym rozmnożeniu (6, 30 — 7, 37; 8, 1-26)⁸; następuje potem ustęp typowo redakcyjny: rozmowa Jezusa z uczniami w łodzi na temat rozmnożenia (8, 17-21) — dialog ukazujący niezrozumienie uczniów. Marek wspomniał o nim już przy końcu pierwszego cudu z chlebem, mówiąc o chodzeniu Jezusa po wodzie (6, 52): tu także tekst zawiera ślady dodatków redakcyjnych. Zauważa się bowiem, że Marek wyjaśnia rozmnożenie chleba jako okazję do umocnienia przekonań uczniów. Innym typowym elementem u Marka, wyrażającym to samo nastawienie, jest więź, jaką ukazuje on między pierwszym rozmnożeniem chleba a powrotem Dwunastu po ich misji w Galilei (6, 30).

Drugi element potwierdza to spostrzeżenie. Postawmy pytanie: jaką rolę odgrywa w tekście Markowym tłum? Jako zwykły statysta nie jawi się on nigdy na pierwszym planie. Co więcej, ten niemy tłum stanowi ważny składnik obrazu całościowego, ale ukazywany jest zawsze z perspektywy Jezusa i Jego uczniów.

Te dwa zbiegające się ze sobą rysy charakterystyczne: wtórne znaczenie tłumy i zasadnicze zainteresowanie reakcją uczniów, wskazują niedwuznacznie na wpływ samego Marka i nie mogą być dlatego uważane za czynniki drugorzędne; są — by tak powiedzieć — szklami, poprzez które Ewangelista widzi wydarzenie, jakie mu przekazano. Jeżeli wierzyć Markowi, tłum nie zauważył nawet tego, że dokonało się coś niezwykłego. Ażeby zatem dojść do opowiadania pierwotnego i do prawdy historycznej, trzeba wyeliminować to zaplecze teologiczne.

Jeżeli przyjmuje się natomiast jako niezależny przekaz Janowy, to mamy tam do czynienia ze spontaniczną reakcją ludzi na znak dany przez Jezusa: „Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat” (J 6, 14). Ludzie chcieli nawet Go porwać

⁷ Por. L. Cerfaux, *La section des pains* (Mc VI, 31 — VIII, 26; Mt XIV, 13 — XVI, 12), w: *Synoptische Studien* (Festschrift A. Wikenhauser), München 1953, s. 64—77.

⁸ Oto synopsa obu tych ustępów:

6, 30-44: rozmnożenie chleba	8, 1-9a: rozmnożenie chleba
6, 45-56: chodzenie po wodzie	8, 9b-11: chodzenie po wodzie
7, 1-23: spór z faryzeuszami	8, 11-13: spór z faryzeuszami
7, 24-30: Syrofenicjanka (chleb dla dzieci)	8, 14-21: rozmowa Jezusa z uczniami (o chlebie)
7, 31-37: uzdrowienie głuchoniemego	8, 22-26: uzdrowienie niewidomego

i obwołać królem (6, 15). Cud z chlebem wywołał więc wśród tłumu niebezpieczne zbliżenie się do mesjanizmu politycznego. Jezus jednak szybko oddalił się samotnie na górę. Jest rzeczą godną uwagi, że to wielkie wrażenie wywołane wśród tłumu przez cud jest dostrzegalne także w tekście Markowym w pierwszych zdaniach mówiących o kroczeniu po wodzie, chociaż sam Marek przytacza ten szczegół z punktu widzenia uczniów: „Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum” (Mk 6, 45). Dlaczego taki pośpiech? Marek nie wyjaśnia. Można by jednak widzieć ten powód w sytuacji, jaka się wytworzyła po poprzednich zdarzeniach. Jan mówi bowiem wyraźnie, że ludzie chcieli obwołać Jezusa królem. Chwila była zatem krytyczna. Jezus decyduje natychmiast: oddala uczniów od niebezpiecznej pokusy mesjanistyczno-politycznego powstania.

Wydaje się więc, że dostrzegamy ponad relacją Markową faktyczne znaczenie historyczne rozmnożenia chleba: było ono najbardziej istotnym, publicznym wystąpieniem Jezusa, znakiem mesjańskim; — i to właśnie dostrzegali różni, wzmiankowani na początku autorzy.

Zanim jednak zajmiemy się bliżej historią, musimy zbadać drugą grupę redakcyjnych dodatków u Marka:

b) Pierwsze z nich dotyczą uczniów. Dalsze mają bezpośrednio chrystologiczne znaczenie.

Zacznijmy od dwóch cech charakterystycznych, typowych dla Marka; w w. 34: Jezus lituje się nad tłumem, „byli bowiem jak owce nie mające pasterza”. I dlatego — kontynuuje Marek — „zaczął ich nauczać”.

Uzasadnione motywy każą nam przypuszczać, że szczegół ten został dodany przez Marka, zwłaszcza zaś to, że w zestawieniu z paralelnym ustępem u Mateusza, Marek używa tutaj formuły bardzo stereotypowej. Jeżeli więc nawet ta wstawka o owcach nie mających pasterza daje się wkomponować dobrze u Mateusza w całość opowiadania (przed opuszczeniem tłumu Jezus zaleca uczniom głoszenie Dobrej Nowiny i uleczenie chorych), to trudno by było powiedzieć to samo w odniesieniu do Marka, u którego więc zachodząca między odprawieniem tłumu a rozmnożeniem chleba jest mało widoczna. Sam Marek jest świadomy tego braku, gdyż do zdania o owcach nie mających pasterza dodaje typowy dla siebie zwrot: „zaczął ich nauczać”. Widać stąd, że opowiadanie pierwotne nie zawierało motywu pasterza, ani jakiegokolwiek wzmianki o nauczaniu Jezusa. Jeżeli Marek ją dodaje, to czyni tak dlatego, by nadać swej relacji zabarwienie typowo chrystologiczne, do którego winniśmy powrócić: Jezus jest Pasterzem

ludu — oto, co chce nam dobitnie ukazać. Powinniśmy jednak w naszej refleksji przesunąć te dwa tematy na plan dalszy, o ile chcemy dojść do presynoptycznej wersji opowiadania o cudzie.

Prześledźmy tekst Marka, wiersze 39-40. Występują tu dwa ujęcia typowe: *sympósia* („gromadami”) i *prasiai prasiai* („gromada przy gromadzie”), zespolone z wyjaśnieniem precyzującym („po stu i po pięćdziesięciu”). Łukasz podejmuje je częściowo (9, 14). Z formalnego punktu widzenia są to ujęcia typowe dla Marka. Z punktu widzenia teologicznego mają one konkretne znaczenie: podział na grupy liczące po 50 i 100 osób jest dosyć częsty w Starym Testamencie, i to nie tylko w organizowaniu walki eschatologicznej, ale także przy zgromadzeniach i przy spożywaniu posiłków; słowo *symposion*, które pojawia się dopiero potem, podobnie jak *anaklinai* (rozłożyć się) i *anépesan* (usadowić), wskazują wyraźnie na ucztę. Według tych wersetów, tłum na pustkowiu nie stanowi niespójnej masy, ale zwartą wspólnotę eschatologiczną: jego posiłek jest antycypacją Wieczery. To wyjaśnienie teologiczne, które dobrze synchronizuje z motywem Jezusa jako Pasterza, zostało najprawdopodobniej dodane przez Marka; lub przynajmniej, o ile zaczerpnął on je z tradycji, otrzymało u niego szczególny wyraz.

Jeszcze parę uwag na temat wyrażenia „na zielonej trawie” (6, 39). Wzmianka ta zdaje się być aluzją do pasterza, o jakim mówi Ps 23, 2: „Pasterzem moim jest Pan: nie brak mi niczego; na zielonych pastwiskach pozwala mi leżeć” (LXX: *topon chloes*). Jest to o tyle prawdopodobne, że w opowiadaniu Markowym występują dwa inne odniesienia do tego psalmu: podobnie jak pasterz prowadzi swe owce „nad wody”, gdzie mogą odpocząć (Ps 22, 2), tak Jezus zaprasza swych uczniów do posiłku (*anapaúseos*, *anapaúsasthe*), i tak jak psalmista został zaproszony do stołu dla niego zastawionego (*trápexan*, *potérion*, 5), tak lud zostaje zaproszony do usadowienia się (*anaklinai*, 39) we wspólnotach świątecznego posiłku (*symposia*, *symposia*)⁹. Na pustkowiu jest to zaskakujące! Trawa symbolizuje w tej pustynnej sytuacji, odnowę epoki mesjańskiej.

Całość tych redakcyjnych dodatków u Marka odzwierciedla różne akcenty jego opowiadania: rozmnożenie chleba jest obrazem uczyty mesjańskiej; Jezus jest prawdziwym Pasterzem, który

⁹ W ekumenicznym przekładzie Biblii mamy następującą uwagę do Mk 6, 39: „Jedyny przypadek w Ewangeliis; ta wskazówka przestrzenna świadczy o woli ukazania, że Jezus zachowuje się jak pasterz, jak ten, który w Ps 23 prowadzi swój lud w miejsce płodne w pobliżu wody spokojnej (w. 1; por. Mk 6, 31) i stół mu zastawia”.

karmi lud swą nauką i swym chlebem; ale uczniowie są ślepi wobec tego objawienia się tajemnicy Jezusa: „nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otepiały”.

Gdy rozważamy te motywy same w sobie, niezależnie od problemów literackich, jakie nasuwa sama ich obecność w tekście, musimy stwierdzić, że odzwierciedlają one dokładnie teologię Marka: jego Ewangelia jest przekazaniem Dobrej Nowiny „o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym” (1, 1). Część pierwsza osiąga swój szczyt w wyznaniu wiary Piotra w Cezarei Filipowej: „Ty jesteś Mesjaszem” (8, 29). Ale uczniowie pozostają ślepi i głusi na to objawienie, i to od początku aż po dialog w łodzi (8, 17-21), a więc przed wyznaniem wiary Piotra. Obecność dwóch tematów (mesjanizmu Jezusa i zaślepienia uczniów) w opowiadaniu o rozmnożeniu chleba (6, 30-44) potwierdza wyniki analizy literackiej. Można zatem wnioskować, że elementy opowiadania, integrujące te dwa motywy, zostały prawdopodobnie dorzucone redakcyjnie przez Marka.

Tradycja liturgiczna

Według niemal jednomyślnej opinii komentatorów, w opowiadaniu tym występuje jeszcze inny motyw teologiczny (w. 41): chodzi o wyraźną aluzję do Eucharystii (14, 22-23). B. van Iersel przeanalizował to szczegółowo i bardzo przekonująco: ograniczymy się więc do podania wyników jego badań i do dorzucenia paru uwag.

Poniższe zestawienie ukazuje uderzające podobieństwo:

6, 41-42

„A wzięwszy pięć chlebow
i dwie ryby,
spojrzał w niebo,
odmówił błogosławieństwo,
połamał chleby
i dawał uczniom,
by kładli przed nimi.
Także dwie ryby
rozdzielił między wszystkich.
Jedli wszyscy...”.

14, 22-23

„A gdy jedli, wziął chleb,
odmówił błogosławieństwo,
połamał go
i dał im...
i pili z niego wszyscy”.

Zwroty są tu niemal identyczne, gdy chodzi o chleb: stwierdza się, że Jezus odmówił błogosławieństwo po wzięciu chleba w swe ręce, że go połamał i dał uczniom; w jednym i drugim przypadku tekst podkreśla, iż każdy dostał częśćkę chleba. Jed-

nak w opowiadaniu o Eucharystii — jak tego należy się spodziewać — nie ma żadnej wzmianki o rybie, ani o tłumie.

B. van Iersel ukazał też przekonująco, że aluzja do Eucharystii w relacji o rozmnożeniu chleba występowała jeszcze przed Markiem. Jego głównym argumentem jest różnica słowna, jaka zachodzi między dwoma opowiadaniem: *eulógesen* (6, 41) i *eucharistésas* (8, 6) — to ostatnie słowo występuje w tekście eucharystycznym: 1 Kor 11, 24. Mamy więc tu do czynienia z dwiema tradycjami paralelnymi i niezależnymi od siebie, które Marek podejmuje: aluzja do Eucharystii była, siłą faktu, obecna już wcześniej. Gdyby on sam ją wprowadził, powinien by był zbliżyć bardziej do siebie te sformułowania i dostosować je do własnej relacji o Ostatniej Wieczerzy (*labon arton eulogésas*, 14, 22). Eucharystyczna interpretacja cudu chleba winna się zatem wywodzić z katechezy liturgicznej we wspólnocie pierwotnej. Opowiadanie zaś Markowe pochodzi z drugiego etapu przekazu.

Opowiadanie pierwotne

Doszliśmy w ten sposób do centrum naszej analizy: do pierwszego etapu przekazu.

Jeśli wykluczmy z omawianego tekstu to wszystko, co stanowi redakcyjny wpływ Marka, łącznie z jego interpretacją teologiczną, a także pominiemy ślady przepracowania w przed-Markowej katechezie eucharystycznej, możemy się zapytać o treść tej perykopy w początkach jej przekazu. B. van Iersel odpowiada: jest to relacja o cudzie, ujęta jako „nowina”, w której mówi się o tym, jak Jezus nakarmił swych uczniów oraz wielki tłum odrobiną chleba i ryby na pustkowiu. Powyższe analizy potwierdzają takie wyjaśnienie; trzeba jednak dodać moment zasadniczy: opowiadanie o rozmnożeniu chleba stanowiło już przed Markiem jedność z ustępem referującym chodzenie po wodzie. Ten ostatni zaczyna się słowami: „Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi” (6, 45); a jedynym wyjaśnieniem tych słów może być tylko wydarzenie poprzednie, albowiem nie mogą być one w żadnym przypadku owocem zwykłej refleksji teologicznej wspólnoty pierwotnej; to zdanie Markowe, podane także dosłownie przez Mateusza (14, 22), znajduje wyjaśnienie w odpowiednim ustępie u Jana, gdzie lud, który uznał Jezusa za Proroka, jaki przyszedł na świat, chce ogłosić Go królem. Pośpiech z jakim Jezus ponagla uczniów do odpłynięcia i z jakim sam oddala się na górę, staje się zrozumiałą w świetle niebezpiecznej reakcji żydów. Skoro bowiem tylko dostrzegli w tych wydarzeniach działanie

mesjańskie, zechcieli natychmiast nadać swemu entuzjazmowi wyraz polityczny.

To w tym właśnie fakcie mieści się problem historycznej prawdziwości opowiadania pierwotnego. Ona też stanie się ośrodkiem naszych dalszych zainteresowań.

Wydarzenie historyczne i jego znaczenie

Wychodząc z tego, o czym była mowa, musimy postawić obecnie trzy pytania: a) Czy da się wyraźnie stwierdzić, czym było faktycznie rozmnożenie chleba na pustkowiu? b) Jakie są dowody jego prawdziwości historycznej? c) Jakie znaczenie miało to wydarzenie w życiu Jezusa w perspektywie oczekiwań ludu żydowskiego owych czasów?

a) Gdy chodzi o sam rdzeń zdarzenia, można by się odwołać do prób wyjaśnienia, podanych przez kilku autorów. Żadna nie jest jednak w pełni satysfakcjonująca. I dlatego trzeba przyjąć, że jedynym zadowalającym wyjaśnieniem jest to, które uznaje zasadniczą historyczność faktów, jakie zostały opisane w najstarszej tradycji. Jezus nie tylko się posilił wraz ze swymi uczniami na pustkowiu, ale zaspokoił też głód tłumu odrobiną chleba i paru rybami. Fakt ten nasuwa niewątpliwie pytania historykom. Ale nie do nich należy dostarczenie ostatecznej odpowiedzi. Jeżeli bowiem nie są w stanie go wyjaśnić, to powinni przynajmniej uznać, w świetle przeprowadzonych tekstów i tradycji, iż dokonało się tutaj coś niezwykłego, co wywołało w tłumie entuzjazm mesjański. Zobaczymy jeszcze, że w obliczu oczekiwań żydowskich fakt rozmnożenia chleba mógł sam przez się wywołać w tłumie tego typu reakcje. Nie ma więc żadnego powodu do odrzucania określenia tego wydarzenia mianem „rozmnożenia chleba”, chociaż zawiera ono w sobie po części myśl o związanym z nim cudem i wskazuje tym samym na swą interpretację teologiczną — na sam cud. Nie jest rzeczą historyka stwierdzać czy potwierdzać, że rozchodzi się tu faktycznie o cud; nie może on jednak wykluczyć takiej możliwości, o ile nie chce popaść w świętokradczą pustkę wiedzy, opisaną pięknie przez J. Ladrière¹⁰. Zresztą sama tradycja Ewangelii nie rozpatrywała tej historii pod aspektem cudowności; dostrzegała w niej raczej znak, albo też symboliczne podobieństwo. W kontekście życia Jezusa zna-

¹⁰ J. Ladrière, *La science, le monde et la foi*, Paris 1972, s. 46: „Istnieje świętokradcza pustka nauki... W dziedzinie wiedzy człowiek skłonny jest brać siebie samgo za miarę wszystkich rzeczy nawet wtedy, gdy sądzi, że to właśnie nimi się kieruje”.

czenie tej historii polegało na ukazaniu tego, kim był Jezus, a także rangi i sensu Jego misji. Po Wielkiejnocy problem mesjanizmu politycznego nie ma już racji bytu.

b) Co potwierdza sama historyczność wydarzeń? Od trzech dziesięcioleci problem Jezusa historycznego wywoływał bogatą literaturę. Najnowsze prace starały się jednak znaleźć wyraźne wskazówki Jego historyczności. Olbrzymia większość tych wskazówek odnosi się do *logia* Jezusa; zaczyna się także wskazywać na Jego cuda. R. Latourelle podał dobre *résumé* tego zagadnienia¹¹.

Większość krytyków współczesnych przyjmuje trzy istotne punkty patrzenia: imponującą ilość źródeł, brak ciągłości oraz spójność. Dodajmy do tego wraz z Latourelle'em aspekt czwarty: kryterium niezbędnego wyjaśnienia. Spróbujmy teraz zastosować te punkty patrzenia do faktu rozmnożenia chleba. Nie możemy powiedzieć nic konkretnego o braku ciągłości; sprowadzałyby się on bowiem tylko do tego, co dałoby się dostrzec na przedpolu Ewangelii, a także w odpowiednich ujęciach judaizmu, względnie innych, ościennych religii, a także w ujęciach Kościoła pierwotnego, zagubionych w niepamięci. Analiza tego punktu wymagałaby zresztą dokładnego zestawienia i porównania omawianego cudu z innymi, podobnymi wydarzeniami cudownymi w Starym Testamencie, albo też w źródłach poza-biblijnych; tego nie jesteśmy w stanie się podjąć. Pozostałe trzy kryteria mogą być jednak z powodzeniem zastosowane do cudu z chlebem.

1. *Różnorodność źródeł.* — Oto, co można stwierdzić: trzeba uznać za autentyczne praźródło występujące w różnych źródłach Ewangelii (*Quelle*, Marek, ewentualne źródła Łukaszowe, tradycje Janowe). Jak stwierdziliśmy na początku, omawiane opowiadanie jest częścią tekstów, do których to kryterium najlepiej pasuje. Chcąc zaprzeczyć historyczności wydarzenia, trzeba by więc udowodnić, że opowiadanie powstało w pierwszych wspólnotach palestyńskich i to jeszcze przed podziałem na różne nurty przekazu ustnego i pisemnego (Palestyna, Jan, hellenizm). Nikt nie dostarczył dotąd takiego dowodu, który byłby bardzo trudny, jeśli wręcz nie niemożliwy do dostarczenia.

2. *Niezbędne wyjaśnienie.* — R. Latourelle dostrzega tu punkt najważniejszy. Proponuje następujące sformułowanie: „Jeżeli wobec sumy faktów znamiennych, które wymagają spójnego i satysfakcjonującego wyjaśnienia, istnieje możliwość wzięcia pod uwagę wszystkich elementów i uczynienia z nich harmonijnej ca-

¹¹ R. Latourelle, *Authenticité historique des miracles de Jésus, Essai de critériologie*, w: *Gregorianum* 54 (1973) 225—262.

łości (bez czego pozostawałyby czymś zagadkowym), powinniśmy wychodzić z zasady, że mamy do czynienia z tekstem autentycznym”¹². Innymi słowy: jeżeli pewna ilość zbieżnych ze sobą źródeł daje się wyjaśnić tylko poprzez odwołanie się do jakiejś podstawowej zasady, choćby nawet wątpliwej, to można ją traktować jako autentyczną. W przypadku rozmnożenia chleba odnosi się to do następujących faktów:

— Należy wyjaśnić, dlaczego Jezus był uważany w następstwie tego wydarzenia za wielkiego Proroka (Mk 8, 29), oczekiwanego przez cały lud (J 6, 14), i dlaczego chciano obwołać Go królem (J 6, 15).

— Należy następnie wyjaśnić niebezpieczny entuzjazm tłumu, który tkwi u podstaw postawy Jezusa.

— Należy wyjaśnić, dlaczego Jezus zmusił swych uczniów do natychmiastowego odjazdu „tak, jakby niechętnie opuszczali coś, co ich pasjonowało”¹³.

— Należy także wyjaśnić, dlaczego to właśnie wydarzenie, którego uczniowie początkowo wcale nie rozumieli, stało się dla nich decydującym krokiem do wiary w Chrystusa (Mt 16, 16; Mk 8, 29; Łk 9, 20; J 6, 69).

— Pozostaje również kwestią otwartą, dlaczego Marek tak mocno podkreślił wymiar chrystologiczny w swoim opisie.

— A dalej: jak Łukasz (9, 11) mógł widzieć w dzieleniu chleba symbol zwiastowanego przez Jezusa królestwa niebieskiego?

— Trzeba wreszcie wyjaśnić szczególną wartość, jaką przybrało to opowiadanie w późniejszej tradycji, najpierw w katechezie liturgicznej, potem w układzie i kompozycji Ewangelii synoptycznych, a wreszcie w tradycji patrystycznej i ikonografii pierwszych wieków.

Wszystkie te zbieżne ze sobą fakty wymagają wyjaśnienia, które powinno przynieść coś innego od zwykłego tylko odrzucenia samych faktów. Jeśli wychodzi się z zasady, że Jezus dokonał faktycznie tego mesjańskiego aktu uczyty, znajduje się wówczas w tym podstawowym warunku o wielkiej sile symbolicznej podstawie dla tych wyjaśnień, jakie wyżej podaliśmy.

3. *Spójność wewnętrzna i odpowiedniość.* — Idąc za tym trzecim aspektem, trzeba przyjąć autentyzm słów i czynów Jezusa, o ile są one zgodne z otoczeniem i epoką Jezusa, a zwłaszcza spójne z samym jądrem Jego orędzia i z podstawą Jego misji: gło-

¹² Tamże, s. 238.

¹³ C. H. Dodd, dz. cyt., s. 144.

szeniem królestwa mesjańskiego¹⁴. Dlatego to właśnie najbardziej autentyczne ustępy Ewangelii wyróżniają się swym nastawieniem eschatologicznym.

Szczególnie znamienne jest to — jak wykazaliśmy już w pierwszej części niniejszego artykułu, że egzegeza współczesna uwy-pukła najmocniej właśnie mesjańskie i eschatologiczne znaczenie całego wydarzenia. Chodzi o fakt powszechnie uznawany: Jezus przyszedł, aby głosić królestwo Boże; zasadniczą trudność stanowiło dla Niego uświadomienie ludziom prawdziwej natury tegoż królestwa; dodajmy do tego ze swej strony, że przyszedł ukazać prawdziwą naturę własnej misji. Rozmnożenie chleba było z tego względu momentem przełomowym: w szczytowym punkcie kryzysu politycznego w Galilei On sam się usuwa. C. H. Dodd ukazuje, jak dalece była to sytuacja krytyczna: „Była to ni mniej ni więcej, tylko próba buntu przeciw rządowi, z Jezusem jako przywódcą. Gdyby był «Mesjaszem» zwykłego rodzaju, uznałby to za wymarzoną okazję; ale ten rodzaj mesjańskości On dawno już odrzucił jako pokusę diabelską”¹⁵. A nieco dalej dodaje: „Jeśli tak odczytujemy ten epizod, doskonale pasuje on do burzliwej historii Palestyny w I wieku ery chrześcijańskiej”¹⁶.

Innymi słowy, znaczenie wydarzenia zawiera się w samym kontekście działalności Jezusa w Galilei i w tym nieuchronnym napięciu, jakie musiało wywołać Jego nauczanie. Po Wielkanocy taki oddźwięk tego wydarzenia nie był już możliwy; natomiast przed Paschą oddźwięk ten znajduje swe mocne zakorzenienie w samym życiu Jezusa — *Sitz im Leben Jesu*.

c) Aby zrozumieć, dlaczego podział chleba na pustkowiu wywołał w tłumie takie mesjańsko-polityczne poruszenie, trzeba umieścić to wydarzenie w kontekście ówczesnych oczekiwań żydowskich. Wówczas łatwo się stwierdzi, że to poruszenie było w pełni zrozumiałe.

Istotna historia, którą należy uwzględnić, wiąże się z darem manny, „uważanym przez wielu nauczycieli za największy cud z czasów Wyjścia” (TOB). Pamięć o tym wydarzeniu pozostała żywa w świadomości żydowskiej, jak to ukazuje wymownie pytanie postawione przez Żydów Jezusowi (J 6, 31). W wielu tekstach zagadnienie manny wiąże się z myślą o uczcie, w innych zbliża się ono do motywu Jahwe jako Pasterza: te dwa bardzo

¹⁴ Por. R. Latourelle, art. cyt., s. 246: „Egzegeci zgodnie twierdzą, że temat ostatecznego ustalenia królestwa niebieskiego jest podstawowy w nauce Jezusa”.

¹⁵ C. H. Dodd, dz. cyt., s. 144.

¹⁶ Tamże, s. 145.

sugestywne ujęcia pozwalają nam lepiej zrozumieć — przypomnijmy to sobie — Markową redakcję faktu rozmnożenia chleba (6, 34. 39-40).

Wypada też dodać, że cudowną manną, względnie cud manny Żydzi tłumaczyli przyszłościowo. Wiązą się tu ze sobą dwie kwestie: oczekiwanie na nowego Mojżesza w okresie zbawienia oraz nadzieja na ponowienie cudu podczas „wyjścia” do czasów mesjańskich. Oczekiwanie na proroka w czasach ostatecznych opierało się zwłaszcza na Pwt 18, 15. U Żydów nadzieja na Mesjasza-Proroka mieszała się z przekonaniem, iż cud z manną zostanie ponowiony, jak widać to u J 6, 14. 30-31. Nadzieję tę opisują liczne teksty żydowskie; wystarczy zacytować tutaj syryjską Apokalipsę Barucha (29-3-8): „Gdy zbliży się do końca to, co było przewidziane dla tej części (ziemi), zjawi się Mesjasz... Wówczas powstrzymana dawniej manna spadnie na nowo i będą ją mieli na całe lata do jedzenia, albowiem tylko oni dotrważą do końca czasów”¹⁷.

W tym kontekście można łatwo i właściwie zrozumieć wielki entuzjazm tłumu po wydarzeniu na pustkowiu. Również dla Jezusa wydarzenie to musiało mieć charakter mesjański, podobnie jak triumfalne Jego wkroczenie do Jerozolimy na początku tygodnia Męki. A przecież w publicznym życiu Jezusa wydarzenie to pozostaje jakby dwuznaczne. Jego właściwy sens i znaczenie dla wiary Kościoła ukaże się dopiero po Zmartwychwstaniu.

ZAKOŃCZENIE

W dotychczasowej refleksji staraliśmy się prześledzić teksty Ewangelii z omawianym wydarzeniem włącznie; chodziło nam o to, by ukazać pierwotny sens relacji o rozmnożeniu chleba. Pójdziemy teraz tą samą drogą, ale „w przeciwnym kierunku”: chcemy bowiem wykazać, że pierwotny sens wydarzenia pozostaje w doskonałej zgodności z różnorodnymi interpretacjami i przeróbkami, jakie omówiliśmy.

Na płaszczyźnie historycznej wydarzenie to zawiera treść symboliczną, która upoważnia do widzenia w Jezusie Proroka końca czasów. Jak ukazuje to cała tradycja ewangeliczna, chodzi tu o akt decydujący, poprzez który Jezus objawia siebie jako Mesjasza. W późniejszej tradycji można odkryć dwie linie interpretacyjne, podtrzymywane wyraźnie poprzez wieki: jedna utrzymuje,

¹⁷ Wydanie P. Bogaerta, *Apocalypse de Baruch*, I/II /SC 144—145/, Paris 1969. W komentarzu do 29, 8 /II, s. 65/ autor odsyła do różnych tekstów żydowskich o nadziei na powtórzenie cudu manny.

że dokonany przez Jezusa podział chleba należy traktować paralelnie do Eucharystii; druga pragnie w nim widzieć chleb Słowa, ciągle objawianie tajemnicy Jezusa.

1. Pierwsza z tych dwu interpretacji pojawiła się w swej pierwotnej formie już w początkach Kościoła; w katechezie liturgicznej chleb dzielony przez Jezusa był dla wierzących symbolem Chleba eucharystycznego. To ujęcie kultyczne jest już obecne w Ewangeliach synoptycznych, ale szczególnie uderzające jest ono u Jana. Na pierwszy rzut oka znaczenie eucharystyczne jest z gruntu nowe; a przecież pozostaje ono w najgłębszej ciągłości z sensem pierwotnym: dzielenie chleba na pustkowiu było aktem eschatologicznym, decydującym krokiem w formowaniu Ludu Bożego; podobnie wspólnota eklezjalna, gdy przyjmuje Eucharystię, jednoczy się w zwiastowaniu śmierci Chrystusa, w oczekiwaniu na paruzję i na ucztę niebieską (1 Kor 11, 26; Mt 26, 29).

Drugie przepracowanie opowiadania ma nastawienie wyraźnie chrystologiczne. Widać to zwłaszcza u Marka i u Jana. Marek przedstawia Jezusa jako mesjańskiego Pasterza, który karmi swój lud chlebem Słowa (6, 34); posiłek na pustkowiu przekształca się w święto mesjańskie. W czwartej Ewangelii chleb rozdawany ludowi nie jest wyłącznie symbolem chleba eucharystycznego; ma o wiele większe znaczenie: symbolizuje najpierw samego Jezusa, który jest „Chlebem życia” („Chlebem i Życiem”), i oczekuje od nas wiary w Siebie. Druga releksja, będąca o wiele bardziej wymowną od interpretacji eucharystycznej, odzwierciedla eklezjalny rozwój historycznego sensu wydarzenia, albowiem jej zadaniem było ukazanie, kim jest Jezus. Marek i Jan uwypuklają ten objawiający wymiar znaku: wraz z podziałem chleba na pustkowiu Jezus daje się poznać jako Mesjasz (Mk 8, 29), jako Poślany i jako Święty Boży (J 6, 29. 69).

2. Późniejsza — ikonograficzna, liturgiczna, patrystyczna i średniowieczna — tradycja podejmuje na nowo te dwa pierwotne nurty interpretacyjne; tradycja patrystyczna i średniowieczna ubogaca jednak opowiadanie o cudzie: alegoryzuje mocno pewne szczegóły, zachowując przy tym nienaruszoną interpretację zasadniczą.

Eucharystyczna interpretacja występuje zwłaszcza w sztuce i ikonografii. Artyści pierwszych wieków, zainspirowani motywem rozmnożenia chleba, starali się ukazać Ostatnią Wieczerzę — jak np. w mozaice z Tabgha w pobliżu Kafarnaum — na brzegu jeziora, albo też — na Zachodzie, na wielu sarkofagach czy w malowidłach katakumbowych, zwłaszcza zaś na wielkim fresku *Cappella Greca* — w ten sposób, że kosze z chlebem i rybami są obec-

ne na ołtarzu. Ten sam temat pojawia się od pierwszych wieków w tekstach; ograniczymy się tutaj, idąc za L. Cerfaux¹⁸, do wzmiankowania znanej wypowiedzi z *Didaché* (9, 4), słów z *Adversus Haereses* św. Ireneusza (III, 11, 5) i Wyroczni Sybilii (VIII, 227). W początkach przekazu zdaje się dominować interpretacja eucharystyczna. W patrystyce i w Średniowieczu przeciwnie, mimo stałej obecności egzegezy liturgicznej, wysuwa się na czoło temat objawienia — jak wykazał to H. de Lubac¹⁹. Punktem wyjściowym tej egzegezy jest Orygenes. Następnie jej etapem klasycznym stał się Ambroży: „Chleb łamany przez Jezusa jest, w relacji do misterium, Słowem Boga i mówieniem o Jezusie: mnoży się poprzez podział; albowiem za pomocą kilku słów dał On wszystkim ludom niewyczerpany pokarm; dał nam słowa jak chleb i mnożą się one w naszych ustach, gdy je przyjmujemy”²⁰.

Interpretacja ta koresponduje dobrze z wyjaśnieniem eucharystycznym, które dostrzega w chlebie pustynnym chleb Słowa; poszerza ona także to, co podali Marek i Jan, z których jeden kładł nacisk na nauczanie Chrystusa, drugi zaś na objawienie się Mesjasza; pozostaje jednak spójna z sensem pierwotnym, zgodnie z którym działalność Jezusa miała objawić światu Jego tajemnicę: był On Mesjaszem oczekiwanym w Izraelu.

Widać stąd, że rozdanie chleba miało, już pierwotnie, znaczenie chrystologiczne i że mogło być dlatego punktem wyjścia dla rozwoju późniejszej chrystologii.

3. Spotykamy wreszcie pierwsze eklezjalne wyjaśnienie wydarzenia. Rozdając chleb ludziom, którzy poszli za Nim na pustkowiu, Jezus dał im znak mesjański, mający na celu stopniowe zakładanie nowej wspólnoty. Faktycznie jednak wydarzenie to stało się, na skutek zbyt światowego i świeckiego mesjanizmu tłumu, pewnym przełomem. Ale mimo to zachowało swe znaczenie eschatologiczne i mesjańskie, i jako takie służyło formacji

¹⁸ *La multiplication des pains dans la liturgie de la Didache*, w: *Didaskaleion* 9, 4.

¹⁹ *Exégèse médiévale. Les quatre sens de l'Écriture*, I, Paris 1959, s. 342: „Pomnożone przez Pana chleby były łamane przez apostołów, by dzielić je pomiędzy ludzi, albowiem rolą apostołów było właśnie wyjaśnianie Pisma, tzn. by tak powiedzieć, łamanie go, aby oddzielić literę od ducha: otwieranie go, aby wydobyć z niego miąższ, który winien być pożywieniem dla poznania wierzących”.

²⁰ Ambroży, *Expos. Evang. secundum Lucam*, VI, 86 /SC 45, s. 260/: „At vero hic panis, quem frangit Iesus, mystice quidem Dei verbum est et sermo de Christo, qui dum dividitur augetur: de paucis enim sermonibus omnibus populis redundantem alimoniam ministravit, Dedit sermones nobis velut panes, qui in onstro dum libantur pro geminantur”.

nowej wspólnoty, która miała stać się Kościołem. Zrozumiała to dobrze tradycja, która — wychodząc z tego opowiadania — ukazuje nam żywy Kościół, który się karmi chlebem eucharystycznym i chlebem Słowa w oczekiwaniu na Uczę niebieską, która się już tutaj antycypuje. Nie mylił się zatem Hilary, gdy mówił, że słowo Boże, wydając się na pustyni, kierowało się do Kościoła, i że w ten sposób lud przechodził od stadium judaizmu do Kościoła: *Turba... Dominum de civitate pedes sequitur in desertum: de Synagoga videlicet ad Ecclesiam concedit*²¹.

tłum. Ks. Lucjan Balter SAC

²¹ Hilary, *Comment. in Math.*, XIV /PL 9, 999C/.